

Dlaczego w filmie Obamy "Leave the World Behind" pojawia się infradźwięk?



Do realizacji filmu zostały użyte aż **CZTERY podejrzane i wysoce bezprecedensowe ścieżki dźwiękowe**, w tym jedna z nich serwująca **częstotliwości infradźwiękowe** (bezwiednie) każdemu, kto oglądał film!

Infradźwięki, które zostały wykorzystane w jednej z czterech ścieżek dźwiękowych były ostatnio analizowane przez kilku podcasterów. Infradźwięki są uważane za **potencjalnie niebezpieczne dla wszystkich żywych istot**. Oto co NIH ma do powiedzenia na temat infradźwięków:

Kilka badań eksperymentalnych i środowiskowych sugerowało związek między infradźwiękami a negatywnymi skutkami dla zdrowia publicznego[3,9,10,11]. Wiele testów na zwierzętach wykazało, że infradźwięki negatywnie wpływają na serce[12], wątrobę[13], układ nerwowy[14] i płuca[15]. Nadal jednak nie wiadomo, w jakim stopniu takie negatywne skutki występują w codziennym środowisku. Ponadto, dokładny mechanizm, w jaki infradźwięki wpływają na ludzkie zdrowie, w tym które narządy są szczególnie zagrożone, jest nadal przedmiotem dyskusji.



Postaw kawę

Według strony internetowej *Forbidden Knowledge*:

Kiedy podcasterzy, Bonnie i John Mitchell z AwakenVideo, załadowali nowy, dystopijny thriller katastroficzny Netflixa "Leave the World Behind" [https://en.wikipedia.org/wiki/Leave_the_World_Behind_\(film\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Leave_the_World_Behind_(film)) do swojego programu do edycji, byli zaskoczeni, gdy znaleźli cztery ścieżki dźwiękowe zamiast jednej, czego nigdy wcześniej nie widzieli.

Jedna z tych czterech ścieżek dźwiękowych jest niesłyszalna dla ludzi, ponieważ jest w całości w zakresie infradźwięków. Częstotliwości infradźwiękowe są wykorzystywane w broni nieśmiercionośnej, powodując obezwładnienie, dezorientację, nudności, wymioty i niekontrolowaną defekację.

Gdy są one dostrojone do częstotliwości VLF i ELF o wysokiej intensywności, są używane jako "broń przeciwpiechotna" (do zabijania ludzi), do powodowania uszkodzeń strukturalnych w budynkach, a nawet do wywoływania lokalnych trzęsień ziemi.

PONIŻEJ ZNAJDUJE SIĘ TRANSKRYPT NIEKTÓRYCH Z TYCH ANALIZ ODNOTOWANYCH W ICH FILMIE:

"Nowy film Baracka Obamy, Leave The World Behind, po pobraniu i umieszczeniu w programie do edycji ma 4 pliki audio zamiast standardowego 1. Jeden z plików audio to tylko częstotliwość.

Infradźwięki o niskiej częstotliwości". Inne filmy tego nie mają. Facet zrobił tysiące filmów i nigdy tego nie widział "Kiedy otworzysz ten film, tutaj jest na przykład Park Jurajski. I co? Pokazuję to ludziom, którzy nigdy tego nie widzieli. Przez ostatnie 15 lat korzystałem z Sony Vegas i innego oprogramowania do edycji i pobierałem filmy i używałem ich w naszej własnej produkcji wideo, w 100% przypadków jest

to albo MKV, albo MP. Od czasu do czasu można pobrać torrent, który jest w AVR, ale niezbyt często. I tak to zawsze będzie wyglądać. **Jeden plik wideo tutaj. Jeden plik audio** zawsze tutaj. Takie jest moje dotychczasowe doświadczenie.

Teraz pokażę ci, co się stało, **gdy pobraliśmy i umieściliśmy film Leave the World Behind w Sony Vegas** https://en.wikipedia.org/wiki/Vegas_Pro. Proszę bardzo. Oszałamiające. Oszałamiające. **Otworzył się jeden plik wideo, 4 pliki audio. Ten czwarty plik audio wydaje się być bronią. To infradźwięki o niskiej częstotliwości. Fala infradźwiękowa tutaj.** To ważna wiadomość, żeby ludzie zdali sobie sprawę. Przez 15 lat edycji wideo nigdy nie pobrałem konkretnie mówiąc (takiego) pliku filmowego, hollywoodzkiego filmu z torrenta, pobierając go w formacie MKV, MP4, czasami AVI. **W 100% przypadków, ponad tysiąc filmów, z którymi to robiłem, masz plik wideo, plik audio, kropka. To pierwszy raz, kiedy widzę coś takiego z 4 plikami.** Bonnie przejdzie teraz do omówienia infradźwiękowych fal dźwiękowych i tego, czego się o nich dowiedzieliśmy oraz faktu, że są tutaj.

Jesteśmy w punkcie, do którego wrócimy, gdy Bonnie poda kilka informacji o tym, z czym mamy do czynienia, dlaczego jest to broń. Potem wrócimy, uh, pod koniec transmisji na żywo tutaj. **I wskażę konkretne miejsca, w których ta broń została użyta przeciwko każdemu, kto to ogląda.”**



Postaw kawę

Bonnie cytuje dwa artykuły: “Psychoakustyczny efekt częstotliwości infradźwiękowych, dźwiękowych i ultradźwiękowych w nieśmiercionośnych wojskowych technikach wojennych” oraz “Acoustic Trauma: Bioeffects of Sound”, z których można dowiedzieć się więcej na temat tego rodzaju broni, w szczególności sekcji zatytułowanej “Sonic

Violence”, z której czyta:

Atak akustyczny działa na kilku poziomach. Pierwszym z nich są zmiany fizjologiczne zachodzące w organizmie. Różnią się one i są bezpośrednio związane z częstotliwością dźwięku i jego intensywnością. Następnym jest izolacja jednostki od otoczenia. Dźwięk o wysokiej intensywności nie tylko skutecznie maskowałby wszystkie inne dźwięki, czyniąc użytkownika głuchym na bezpośrednie otoczenie, ale także uczyniłby go bezsilnym w sferze komunikacji głosowej...

Celem takich systemów jest **wpływanie na aktywność neuronową i manipulowanie nią** lub mylenie lub niszczenie sygnałów, które normalnie utrzymują ciało w równowadze. Jedną z takich grup urządzeń są systemy cichej komunikacji, w których niedźwiękowe nośniki w zakresie infradźwięków lub ultradźwięków są propagowane akustycznie lub wibracyjnie w celu indukcji w mózgu.

Mogą one być wykorzystywane do **“sztucznego wszczepiania negatywnych stanów emocjonalnych – uczucia strachu, niepokoju, rozpaczy i beznadziei”**. Takie urządzenie zostało opisane w patencie USA nr 5,159,703 z 1992 roku. <https://patents.google.com/patent/US5159703A/en>

Bonnie mówi, że film nie ma prawie żadnej fabuły ani rozwoju postaci, co prowadzi ją do podejrzeń, że **jego ukazanie się jest formą masowego rytuału satanistycznego, a jego celem jest użycie tej broni infradźwiękowej na widzach**. John zgadza się z tym i opisuje film jako **“pocisk z wbłą w niego bronią”**.

W programie montażowym John **zabiera nas do scen na osi czasu głównie niesłyszalnej ścieżki dźwiękowej infradźwięków, gdzie wyświetlacz pokazuje szczyty aktywności. Występują one podczas najbardziej napiętych scen filmu, takich jak gdy ogromny tankowiec uderza w plażę Long Island pod kątem 90° lub podczas ataku DEW w stylu syndromu hawańskiego, gdzie głośny, dysonansowy dźwięk o wysokiej częstotliwości trwa przez**

niewiarygodną minutę i 14 sekund, któremu towarzyszą milisekundowe czerwone błyski.

Johnowi, który jest weteranem marynarki wojennej, scena ta przypomniła o tym, o czym mówił dr Rashid Buttar przed swoją podejrzaną śmiercią na początku tego roku, a także o tym, o czym mówił Todd Callender, opierając się na zeznaniach 500 informatorów – a także na patentach, które każdy może sprawdzić.

Wszystkie powyższe twierdzą, że zastrzyki śmierci, broń biologiczna, które zostały nakazane i wymuszone na populacjach na całym świecie, zawierają śmiertelne patogeny, w tym Marburg, Ebolę i zmutowaną formę E. coli, które pozostają obojętne w organizmie, gdy są zamknięte w nanocząsteczkach lipidowych.

Te ostatnie są zaprojektowane tak, aby były aktywowane sygnałem 18 GHz nadawanym przez trzy jednominutowe impulsy, powodując rozszerzanie się nanocząstek lipidowych otaczających patogeny i uwalnianie ich toksycznej zawartości do ciał żywicieli.

Wszystko to przywodzi na myśl to, co słyszeliśmy o Projekcie Bluebeam i o nadchodzącej fałszywej inwazji kosmitów. Szczegóły technologiczne tego, jak można to zrobić, zostały ujawnione w 2. odcinku mini-serii Tore Says Show "Fall of Babylon". <https://forbiddenknowledge.tv/fall-of-babylon-mini-series-episode-2/> (...)

Nie ma ŻADNEGO powodu, dla którego Barack i Michael mieliby użyć tej częstotliwości, z wyjątkiem wyrządzenia potencjalnej krzywdy – poprzez **podstępne pobudzenie centralnego układu nerwowego i sprawienie, by idiotyczny film wydawał się być "przerażający", ORAZ (potencjalne) zaszkodzenie** – wszystkim tym, którzy go oglądali. Oni nie są głupi. Każdy personel zajmujący się dźwiękiem WIE o tych częstotliwościach oraz o ich szkodliwości i wpływie na życie. Dlaczego więc używają tej

właśnie częstotliwości?

[Źródło](#)



Postaw kawę

Grupowy gwałt w Berlinie. Dziś ujawniono tożsamość sprawców. Tak, zgadliście



Gwałt grupowy w parku w Berlinie – ta sprawa wstrząsnęła Niemcami. Dziś rano ujawniono tożsamość oskarżonych. Okazuje się, że wszyscy są migrantami z Afryki, którzy dawno temu powinni byli opuścić kraj.

[Görlitzer Park](#) w Berlinie to niebezpieczne miejsce. To dzielnica imigrantów, Antify i zamieszek, podczas których płoną auta. Żeby dotrzeć do niego z centrum niemieckiej stolicy, trzeba przejechać metrem obok Kottbusser Tor, stacji znanej z przestępczości, ataków nożowników i zapachu moczu, który dominuje podziemia. Görlitzer Park nie jest lepszy: wysiadający z pociągów nagabywani są przez ciemnoskórych mężczyzn przy każdym wyjściu z transportu publicznego. „Koks,

koks?” – pytają pasażerów obcokrajowcy pilnujący wszystkich czterech wyjść. Odmawiający kupna narkotyków spotykają się z nieprzyjaznymi spojrzeniami. Niektórzy handlarze potrafią atakować tych, którzy im odmówili.



Postaw kawę

„Nowi Niemcy”

Droga do parku również obstawiona jest „nowymi Niemcami” – prawie każdy jest Afrykańczykiem, prawie żaden nie mówi po niemiecku. Imigranci stoją co kilkanaście-kilkadziesiąt metrów, pytając przechodniów, czy życzą sobie coś mocnego. Nie wszystkim przechodniom to przeszkadza – niektórzy przychodzą tu regularnie, by przygotować się do wielodziennych, berlińskich imprez. Wielu z kupujących to desperaci lub turyści, wybierający się na dyskoteki techno. Jeżeli przylecieli do miasta samolotem, nie mogli przemycić nic przez kontrolę i w parku szukają byle czego. Lepszy rydz, niż nic! Lepsze potłuczone żarówki.

Berlińczycy wiedzą natomiast: Görli oferuje niską jakość i wysokie ceny. Oraz sporą dawkę adrenaliny, bo w tym miejscu regularnie dochodzi do napaści i kradzieży. Policja kontroluje teren, ale nigdy nie likwiduje problemu. Jeżeli nawet kilka razy w tygodniu masowo zgarnia handlujących kokainą i jej podróbkami, to nowi wyrastają jak grzyby po deszczu. Ci z narkomanów, którzy zainteresowani są kupnem, zaciskają zęby i okrążają park. Jeżeli nie znajdą niczego wokół, wchodzą na zieloną łąkę. Ci, którzy słusznie boją się napaści, mijają Görli w pośpiechu.

Szczególnie niebezpiecznie jest tu dla kobiet. Wiele z nich, nawet odwiedzając pobliski basen miejski, wybiera drogę z dala

od parku. Sam park jest na tyle wielki i pełen zakamarków, że nikt nie przybiegnie im na ratunek na czas – nawet gdyby zaczęły krzyczeć. Görlitzer Park jest pełen pagórków, mniejszych alei, a dodatkowym schronieniem dla potencjalnych i realnych napastników są zarośnięte krzakami baraki, przed którymi latem trwają imprezy, a w nocy – rabunki. O tym, jak niebezpieczny dla kobiet jest Görlitzer Park przekonał się Berlin minionego lata, gdy w parku doszło do grupowego gwałtu. Lokalne i lewicowe media starały się najpierw sprawę przemilczeć, a potem zbagatelizować, historia była jednak zbyt poważna, by zepchnąć ją pod dywan. Dzisiaj ujawnione zostały dane napastników, którzy latem skrzywdzili kobietę – i tutaj też nie ma zaskoczenia.

Grupowy gwałt

Berliński Görlitzer Park stał się w 2023 areną brutalnego przestępstwa, które wstrząsnęło krajem. Trzech mężczyzn biorących w nim udział, a od dzisiaj oficjalnie oskarżonych o zbiorowy gwałt na 27-letniej kobiecie, matce dwójki dzieci, stanie przed sądem. Lokalny wymiar sprawiedliwości, Landgericht Berlin, zezwolił na przeprowadzenie procesu, który ma rozpocząć się 18 stycznia.



Postaw kawę

W czerwcu zeszłego roku grupa mężczyzn brutalnie napadła na kobietę. Kobieta przebywała wtedy w parku razem ze swoim partnerem. Para, pochodzenia gruzińskiego, przybyła na miejsce, by nabyć narkotyki. Po zakupie kokainy para skonsumowała ją na ławce pod drzewami, które otaczają zieloną łąkę, a następnie zeszła na trawę, gdzie doszło do intymnych chwil między mężczyzną i kobietą. Nieopodal obserwowało ich kilku mężczyzn z lokalnej sceny narkotykowej. Rozochoceni

prawdopodobnie tym, co widzieli, przystąpili do ataku.

Była wtedy piąta nad ranem. Z aktu oskarżenia wynika, że młode małżeństwo, niebędące mieszkańcami Kreuzbergu – dzielnicy, gdzie znajduje się park – chciało spędzić przyjemny czas o wschodzie słońca. Kobieta i mężczyzna wyszli na imprezę bardzo późno w nocy, balowali całą i nie spodziewali się, że staną się kolejnymi ofiarami nocnych napaści w Berlinie. Wymieniali czułości, siedząc w odosobnieniu.

Napastnicy zaatakowali męża pałkami i pięściami, okradając go na końcu i zabierając przy tym 1200 euro. Żonę zgwałcili w jego obecności, tej jednak w pewnym momencie udało jej się uwolnić i uciec do wyjścia z parku. Krzyki kobiety zaniepokoiły mieszkańca dzielnicy, który wezwał policję.

Ujawniono tożsamość napastników

Trzej oskarżeni, jak podały dziś rano niemieckie media, są w wieku od 21 do 22 lat. To Obman B. (Somalijszczyk), Boubacar B. i Mountaga D, obaj z Gwinei. Zgodnie z aktami oskarżenia, dwóch z nich posługuje się wieloma tożsamościami – przybyli, używając jednej, a ich imiona i nazwiska namnożyły się w Berlinie. Osman B. ma 10 różnych, znanych policji tożsamości, a Boubacar B. używał przynajmniej czterech imion. Ich przeszłość kryminalna to co najmniej 19 przestępstw.

Osman B., Somalijszczyk, przybył do Niemiec w 2016 roku, posiada siedem wcześniejszych wyroków karnych i nie ma stałego miejsca zamieszkania ani aktualnej zgody na pobyt. Boubacar B., odrzucony uprzednio jako ubiegający się o azyl, ma dziewięć przeszłych wyroków, głównie związanych z handlem narkotykami. Obaj mężczyźni nielegalnie przebywają w kraju wśród około 280 000 obywateli z obowiązkiem opuszczenia Niemiec.

Trzeci oskarżony, Mountaga D., którego podanie o azyl też zostało wcześniej odrzucone, żyje w ośrodku pomocy społecznej. Jego przeszłość kryminalna obejmuje trzy przestępstwa, ale

prokuratura zrezygnowała z ścigania go ze względu na rzekomo niską szkodliwość przewinień. Łącznie, trójka afrykańskich mężczyzn ubogaciła Niemcy o 14 fałszywych tożsamości.

Proces, który ma rozpocząć się 18 stycznia, będzie prawdopodobnie kluczowy dla niemieckiego wymiaru sprawiedliwości i dla debaty na temat sytuacji migrantów w Niemczech, szczególnie tych nielegalnych.

Waldemar Krysiak



Postaw kawę

Udział Żydów w kierowniczych strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego



Kuła Lis Zagorzały Antyboliszewik herbu Jastrzębiec

Wstępujący do UB Żydzi nie ukrywali swego pochodzenia. We własnoręcznie wypełnianych ankietach personalnych w rubryce "narodowość" wpisywali zazwyczaj "żydowska".

Dane takie ujawniali nawet ci, którzy już w okresie międzywojennym zerwali związki ze środowiskiem żydowskim i stali się gorącymi zwolennikami idei komunistycznej. Deklarację światopoglądową ujawniano natomiast w rubryce “wyznanie”, gdzie obok powszechnie używanego terminu “niewierzący” nie brakowało określenia “mojżeszowe”.

O pozycji funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego w ministerstwie, ale też o ich postrzeganiu w społeczeństwie decydowały dwa zasadnicze czynniki. Pierwszy dotyczył ich liczby w “bezpiece”; drugi zaś zajmowania przez nich eksponowanych stanowisk. Jesienią 1945 r. doskonale zorientowany w sprawach “bezpieki” w Polsce sowiecki doradca przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego płk Nikołaj Seliwanowski w raporcie do Moskwy informował, że połowę stanowisk kierowniczych w MBP zajmują Żydzi, a w całym ministerstwie ich odsetek sięga 18,7 procent. Zapewne nawet on się nie spodziewał, że tak duża liczba oficerów pochodzenia żydowskiego w centrali aparatu bezpieczeństwa będzie się nadal zwiększać.



Postaw kawę

W kolejnych latach udział Żydów polskich w kierowniczych strukturach MBP stale rósł, ostatecznie przekroczył 37 procent. Wśród 450 osób pełniących najwyższe funkcje w MBP (dyrektorów i zastępców dyrektorów departamentów, kierowników samodzielnych wydziałów) pochodzeniem żydowskim legitymowało się 167 oficerów.

Na czele ministerstwa stał gen. Stanisław Radkiewicz, wspomagany m.in. przez wiceministrów: Romana Romkowskiego (Menasze Grynszpana) i Mieczysława Mietkowskiego (Mojżesza Bobrowickiego). W okrytej ponurą sławą centrali “bezpieki” wyżsi oficerowie o żydowskich korzeniach kierowali: kadrami –

Leon Andrzejewski (Ajzen Lajb Wolf), śledztwami – Józef Różański (Goldberg), finansami – Edward Kalecki (Ela Szymon Tenenbaum), ochroną zdrowia – Kamil Warman, Leon (Lew) Gangel, Ludwik (Salomon) Przysuski, cenzurą – Michał Rosner, Hanna Wierbłowska, Michał (Mojżesz) Taboryski, Biurem Prawnym – Zygmunt Braude, Witold Gotman, konsumami – Feliks (Fiszel) Goldsztajn, Centralnym Archiwum MBP – Jadwiga Piasecka, Zygmunt (Nechemiasz) Okręt, Biurem Wojskowym – Roman Garbowski (Rachamiel Garber) oraz Departamentami: I – Józef Czaplicki (Izydor Kurc), Julian Konar (Jakub Julian Kohn), II – Leon (Lejba) Rubinstein, Michał (Mojżesz) Taboryski, III – Józef Czaplicki (Izydor Kurc), Leon Andrzejewski (Ajzen Lajb Wolf), IV – Aleksander Wolski (Salomon Aleksander Dyszko), Józef Kratko, Bernard Konieczny (Bernstein), V – Julia Brystiger, VI (więziennictwem) – Jerzy Dagobert Łańcut, VII – Wacław Komar (Mendel Kossoj), Zygmunt (Nechemiasz) Okręt, Marek Fink (Mark Finkienberg), X – Józef Światło (Izaak Fleischfarb), Henryk Piasecki (Chaim Izrael Pesses).

Niższymi strukturami MBP – wydziałami, kierowali wówczas m.in.: Anatol (Natan) Akerman, Marian Baszt, Mieczysław (Mojżesz) Baumać, Jan Bernstein, Adam Bień (Bajn), Ignacy Bronecki, Izrael Cwejman, Tadeusz (Dawid) Diatłowicki, Michał Holzer, Maurycy (Aron) Drzewiecki, Michał (Mojżesz) Fajgman, Leon Fojer (Feuer), Tadeusz Fuks, Edward (Eliasz) Futerał, Artur Galewicz (Glasman), Henryk Gałęcki (Natan Monderer-Lamensdorf), Łazarz Gejler, Jakub Glidman, Leon Goryń, Karol Grabski (Hertz), Helena (Gitla) Gruda, Borys (Boruch) Grynblat, Józef Gutenbaum, Herman Halpern, Henryk Jabłoński (Chaim Grinsztajn), Michał Jachimowicz, Zbigniew Józefowicz, Bronisława Juckier, Leon Kesten, Abram Klinberg, Leon Klitenik, Ignacy Krakus, Michał-Emil Krassowski, Mieczysław Krzemiński (Mojżesz Flamenblaum), Icek Lewenberg, Mieczysław Lidert (Erlich), Juliusz Litoczewski, Kazimierz Łaski (Cygier), Samuel Majzels, Ignacy Makowski, Aleksander Marek (Markus) Malec, Walenty Małachowski, Ignacy Marecki, Marian (Mojżesz) Minkendorf, Bronisław Nechamkis, Artur Nowak (Abraham Lerner), Jerzy Nowicki (Lipszyc), Dawid Oliwa, Róża

(Gina) Poznańska, Stanisław Rothman, Mieczysław (Moralich) Rubiłłowicz, Irena Siedlecka (Regina Reiss), Michał (Mowsza) Siemion, Wolf Sindel, Zygmunt Skrzyszewski (Salomon Halpern), Marcelli Stauber, Józef Stępiński, Ernest Szancer (Schanzer), Ignacy Szemberg, Antonina Taube-Knebel, Juliusz Teitel, Adam (Abram) Wein, Salomon Widerszpil, Józef Winkler (Szaja Kinderman), Stanisław Witkowski (Samuel Eimerl), Roman Wysocki (Altajn), Edward Zajac, Marek Zajdensznir, Maria Zorska, Emanuel Żerański.

W tym samym czasie, w rozbudowanym systemie więzień i obozów liczącym 179 więzień i 39 obozów pracy, stanowiska naczelników i komendantów zajmowali: Salomon Morel – komendant obozów w Świętochłowicach-Zgodzie (1945) i Jaworznie (1948-1951), naczelnik więzień m.in. w Opolu (1945-1946), Katowicach (1946-1948) i Jaworznie (1951); oraz Mieczysław (Moszek) Flaum – komendant obozu we Włocławku (1945-1946) i Mielęcinie (1946); Beniamin Glatte – naczelnik więzienia w Goleniowie (1949); Franciszek (Efroim) Klitenik – naczelnik więzienia we Wrocławiu (1946-1947), Dzierżoniowie (1947-1951) i Łodzi (1951-1958), Henryk Markowicz – naczelnik więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu (1945-1946), Sewer Rosen – naczelnik więzienia w Barczewie (1947-1951), Oskar Rozenberg – naczelnik więzienia w Potulicach (1951-1954), Kazimierz Szymanowicz – naczelnik więzienia w Rawiczu (1945-1947) i Saul Wajntraub – naczelnik więzienia w Kłodzku (1948-1951) i więzienia nr III w Warszawie (1951-1954).

Znaczący procent (13,7) oficerów pochodzenia żydowskiego znalazł się także wśród szefów i zastępców szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego/ Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Najwięcej z nich znalazło zatrudnienie w wojewódzkim UB we Wrocławiu, gdzie wśród osiemnastu zastępców szefów WUBP/ WUdsBP sześciu (33 proc.) było Żydami: Władysław Wątorek (Adolf Eichenbaum), Jan Stesłowicz (Lemil Katz), Adam Nowak (Adaś Najman), Adam Kornecki (Dawid Kornhendler), Eliaszkoton i Karol Grad, a w

niektórych wydziałach i sekcjach urzędu przedstawiciele tej narodowości stanowili niekiedy 1/3 ich całego stanu osobowego. Zjawisko takie występowało np. w Wydziale ds. Funkcjonariuszy, Wydziale V, VIII i Gospodarczym.

W latach 1945-1956 poszczególnymi wydziałami kierowali: personalnym – Leonarda Opałko (Lorka Nadler) (1945-1946); I – Roman Wysocki (Altajn) (1950-1951); V – Józef (Jefim) Gildiner (1951-1952); X – Józef (Jefim) Gildiner (1952-1954); "A" – Edward Last (1946); śledczym – Antoni Marczewski (1946-1947), Feliks Różycki (Rosenbaum) (1950-1952); Wydziałem ds. Funkcjonariuszy – Bronisław Romkowicz (Maks Bernkopf) (1946-1947); Sekcją Finansową – Stanisław Ligoń (Lemberger) (1949-1954); Służbą Mundurową – Arnold Mendel (1949-1950). Stanowili oni także trzon istniejącej przy WUBP komórki partyjnej PPR/PZPR (Jefim Gildiner, Karol Grad, Zygmunt Kopel, Henryk Lubiński, Grzegorz Rajman, Felicja Rubin) – 26 proc. w 1954 roku.

Podobną, wynoszącą 30 proc. statystykę, można dostrzec w gronie kadry kierowniczej powiatowego UB w Dzierżoniowie. Na jej wielkość wpływ miało piastowanie urzędu szefa przez: Artura Górnego (1946-1947); Michała (Mojżesza) Wajsmiana (1947-1948) i Adama Kulberga (1951-1954). Jeszcze wyższy odsetek wystąpił na stanowiskach ich zastępców, wśród których trzy z ośmiu etatów zajmowali oficerowie żydowscy: Edward Last (1945-1946), Adam Kulberg (1950-1951) i Izaak Winnykamień (1952).

Od sprawcy do ofiary

Łącznie w latach 1945-1956 we wszystkich komórkach tylko wojewódzkiego UB na Dolnym Śląsku pracowało ponad 500 osób pochodzenia żydowskiego. Pytanie o pełną liczbę zatrudnionych w aparacie bezpieczeństwa Polski Ludowej/ PRL pozostaje nadal otwarte, podobnie jak problem związany z próbą określenia świadomości narodowej oficerów "bezpieki", wśród których część już przed wojną manifestacyjnie odcinała się od swych żydowskich korzeni. Oderwani od rodzimego środowiska

deklarowali swą polskość i światopogląd materialistyczny, w których wiarę głęboko zachwiały dopiero wydarzenia 1968 r., gdy w wyniku antysemickiej nagonki 1968 r. kilkanaście tysięcy polskich Żydów zostało zmuszonych do opuszczenia kraju. Ich wyjazd upowszechnił na świecie pogląd o ksenofobicznej Polsce i rzekomym antysemityzmie jej mieszkańców. Milczeniem pomija się przy tym fakt, że całą operację przeciwko Żydom zorganizowali ich niedawni towarzysze z "bezpieczeństwa", a wśród wyjeżdżających do Izraela znalazło się kilkuset niedawnych sekretarzy partii, stalinowskich sędziów i prokuratorów, oficerów Informacji Wojskowej, Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

Żaden z nich nigdy nie poniósł odpowiedzialności za dokonane czyny, a nieliczne próby doprowadzenia do ekstradycji osób oskarżonych o zbrodnie stalinowskie każdorazowo kończyły się niepowodzeniem. Wymownym komentarzem do tej sytuacji może być fragment uzasadnienia sporządzonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości Izraela z 5 czerwca 2005 r., odmawiającego zgody na ekstradycję do Polski Salomona Morela: "...uważamy, iż nie ma żadnych podstaw do przedstawienia Morełowi zarzutów popełnienia poważnych przestępstw, nie mówiąc już o 'ludobójstwie' czy 'zbrodniach przeciwko narodowi polskiemu'. Jeżeli już, to wydaje się nam, że Morel i jego rodzina byli ewidentnie ofiarami zbrodni ludobójstwa popełnionych przez hitlerowców i Polaków z nimi współpracujących".

Dr hab. Krzysztof Szwagrzyk



Postaw kawę

Zdrada stanu



Polska rozbroiła się. Jak wyliczył niedawno nasz ekspert ds. wojskowych, Krzysztof Podgórski, Polska przekazała Ukrainie niemal wszystkie zapasy mobilizacyjne, jakie do niedawna posiadała w swoich magazynach uzbrojenia. Łącznie około 40% wyposażenia Wojsk Lądowych trafiło do naszych wschodnich sąsiadów.

Siłom zbrojnym Ukrainy zafundowaliśmy 350 czołgów T-72M1/M1R, PT-91 i Leopardów 2A4. Według ukraińskiego etatu każda brygada pancerna powinna posiadać 133 pojazdy tego typu. Dla brygad zmechanizowanych jest to 79 czołgów. Ukraińcy otrzymali także około 350-400 BWP-1, co pozwoliło na wyposażenie trzech kompletnych brygad zmechanizowanych, które mają etatowo 127 bojowych wozów piechoty.



Postaw kawę

Do tego dodać możemy ponad 200 samobieżnych haubic 2S1 i Krab, około 100 wyrzutni rakietowych BM-21 i RM-70, około 60 zestawów przeciwlotniczych systemów średniego i dalekiego zasięgu Kub, Newa i Osa. Z kolei około 100 KTO Rosomak i 24 Raków pozwala Ukraińcom utworzyć kompletną brygadę Jęgrów. Całościowa wartość polskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy to już ponad 3 miliardy euro, czyli przynajmniej 13,4 mld zł. Dziś polscy politycy dziwią się „niewdzięczności” strony ukraińskiej. Tymczasem w polityce międzynarodowej nie ma

miejsca na ckliwe sentymenty. Ukraińcy okazują więc wdzięczność nie tym, którzy im pomogli, lecz tym, którzy mogą to czynić w przyszłości. Polska już do nich nie należy. Oddaliśmy wszystko co mieliśmy. Za darmo. Bez warunków wstępnych i bez pokwitowania.

Czy polscy politycy mieli prawo rozbroić nasze wojsko, pozbawić nas możliwości obronnych ze względu na własne widzi-mi-się? – rzecz jasna nie. W polskim systemie prawnym elementarnym zadaniem władzy jest zapewnienie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i nienaruszalności jej granic. Rzeczypospolitej, nie któregośkolwiek z jej sąsiadów. Ustawa zasadnicza, stanowiąca fundament prawa jasno stanowi: Prezydent Rzeczypospolitej stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Tymczasem rada ministrów sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju. Czynią to za pomocą Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które zgodnie z literą konstytucji służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic. Zatem odbieranie polskiemu wojsku uzbrojenia niezbędnego do wypełniania jego konstytucyjnych obowiązków stanowi działanie na szkodę niepodległości Rzeczypospolitej. Jako takie wypełnia przesłanki zdrady stanu.

Były premier Mateusz Morawiecki, ex-minister i prawomocnie skazany kryminalista Mariusz Kamiński, ex-minister Mariusz Błaszczak i wielu innych, przede wszystkim zaś sprawujący nad powyższymi sprawstwo kierownicze Jarosław Kaczyński, winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. I żadna sofistyka, żadna retoryczna ekwilibrystyka nic tutaj nie zmieni. Zarówno przed 24 lutego 2022 roku jak i dzisiaj Ukraina nie stanowiła i nie stanowi dla nas sojusznika lecz rywala. Konkurenta, który ma z nami liczne sprzeczne interesy i realizuje je z całą bezwzględnością. To Ukraina, nie Rosja zgłasza wobec Polski roszczenia terytorialne, sama administrując

historycznie polskimi ziemiami. To z Ukrainą, nie z Rosją mamy nieprzepracowane tematy z naszej wspólnej historii, to Ukraina blokuje ekshumacje setki tysięcy polskich ofiar pomordowanych przez banderowskie zwierzęta. To Ukraina stawia na pomnikach wizerunki morderców i ludobójców, czyniąc z nich swoich narodowych bohaterów. Takiej Ukrainie udzieliliśmy bezwarunkowego wsparcia. Na rzecz takiej Ukrainy ogołociliśmy z uzbrojenia i wyposażenia nasze wojsko. To więcej niż głupota. To zbrodnia.

Czy ktoś za nią odpowie? Szczerze wątpię by stało się to za obecnej władzy. Nieproporcjonalnie nasycony przedstawicielami mniejszości narodowych, w tym szczególnie ukraińskiej, realizujący agendę Georga Sorosa, rząd Donalda Tuska nie będzie skory do takich rozliczeń. Istnieje wręcz obawa, że sam będzie kontynuował błędną linię poprzedniej ekipy. W tej sprawie nie zmieni się nic, przynajmniej dopóki stawianie jako priorytet polskiej racji stanu będzie przez wyborców nad Wisłą uznawane za polityczny ekstremizm.

Przemysław Piasta



Postaw kawę

**Jak za pomocą tzw.
„szczepionki” zlikwidowano na**

Świecie chorobę polio, zwaną wcześniej Heinego-Medina



Polio = porażenie mięśni,

Stwardnienie rozsiane = porażenie mięśni,

Parkinson = porażenie mięśni,

Stwardnienie zanikowe boczne = porażenie mięśni,

Ataksja spinocerebralna = porażenie mięśni,

plus jeszcze kilka innych chorób "nie polio"

Praktycznie dokładnie było w 2021 i 2022 kiedy pospolita grypa została zlikwidowana przez "nie grypę" o nazwie Covid.

Wirusa polio, powodującego rzekomą chorobę oczywiście nikt nigdy na oczy nie widział. Choroba o obecnym przebiegu była nieznana do mniej więcej 1860 – 70 roku.

Pierwsze, ciężkie przypadki zaczęły być obserwowane w krajach, gdzie zaczęła się rewolucja industrialna, szczególnie USA i Europie i gdzie zaczęto na polach stosować na dużą skalę silnie trujący pestycyd na bazie arsenu (zielen paryska). Zamiast go wycofać zastąpiono go jeszcze bardziej trującym pestycydem na bazie ołowiu (arsen + ołów), a następnie wprowadzono do oprysku pól „króla trucizn”, czyli DDT.

Do pierwszej w historii epidemii choroby polio, jaką znamy teraz doszło dopiero w 1887 w Szwecji. Wcześniej w literaturze medycznej nie znajdzie się ani jednego ciężkiego przebiegu choroby polio. Zanim rozpoczęto na bezprecedensową skalę opryski pól pestycydami, polio miało łagodny przebieg i jego objawy samoistnie ustępowały.

I to tyle na temat rzekomo wirusowej przyczyny choroby polio, jaką znamy obecnie.

Ta tzw. „szczepionka” zawiera formalinę, silnie żrącą, toksyczną substancję, zakwalifikowaną jako powodującą raka, mogącą silnie uszkodzić np. mózg, wątrobę, trzustkę, szpik kostny. Dodatkowo ta tzw. „szczepionka” zawiera silne antybiotyki, streptomycynę, neomycynę i polimyksynę. Produkowana jest z małpich, rakowych komórek, tzw. „Vero line”, co oznacza, że może zawierać jako zanieczyszczenie DNA małpy, co może spowodować raka i zabić osobę nawet po kilkudziesięciu latach od zastrzyku.

[Źródło](#)



Postaw kawę

**Więzienie za prawdę o
eliksirze**



Tydzień temu pisałem o zbrodniczej organizacji WHO, która czyni coraz bardziej gwałtowne ruchy, aby jak najszybciej podporządkować sobie tzw. służbę zdrowia w 194 państwach. To zresztą wszystko eufemizmy, bo nie chodzi o wpływy, czy silniejszą pozycję, ale wprost o UBEZWŁASNOWOLNIENIE tego, co jeszcze z rzeczywistą ochroną zdrowia ma cokolwiek wspólnego. U nas, niestety, jest to coraz luźniejszy związek. Będzie gorzej, kiedy dojdą do władzy wyznawcy covidiańskiej religii, którzy próbę swojej wizji świata dali już w poprzedniej kadencji Sejmu wrzeszcząc, że przeciwników udziału w eksperymencie medycznym trzeba izolować, a w przypadku zakażenia najmodniejszym od 4 lat wirusem, powinni płacić za świadczenia medyczne... Pamiętacie ten skowyt z mównicy sejmowej, zwłaszcza posłanek lewicy, ale przecież nie tylko?



Postaw kawę

Pan płaci, pani płaci...

Społeczeństwo płaci! Można by sparafrazować fragment dialogu ze znanej komedii. Prawda jest taka, że tutaj nie mamy do czynienia z żadnym śmiesznym filmem. Rzecz jasna, to byłoby nawet komiczne, gdyby nie dotyczyło bezpośrednio życia milionów Polaków. A właśnie zabierają się za wdrożenie tego całego syfu od nowa. Jeżeli nie wierzysz, przeczytaj ponownie tekst komendanta Roberta Szycy, który zamieściłem na początku poprzedniego artykułu. Zabrakło w nim jednej ważnej informacji, a mianowicie przelicznika. Otóż, jak ujawnił

chorąży Aleksander Siergiej [w tym krótkim filmie](#), jako „pacjent covidowy” masz dla placówki medycznej wartość o 672,30 zł wyższą, niż taki „zwykły pacjent”. Rozumiesz? Co to dokładnie oznacza? Że jeżeli pozwolisz sobie wcisnąć do nosa patyk do testu o wiarygodności równej ZERO PROCENT, to szpital ma szansę okraść Cię znacznie bardziej, niż normalnie. I to się dzieje w majestacie „prawa” dzisiaj! Co najmniej od listopada Anno Domini 2023!!! Kiedy nie ma podobno żadnej pandemii. Jak to możliwe? To bardzo proste. Skoro jesienią tego roku oraz zimą 2024 planuje się upłynnienie dawek eliksiru na wariant wirusa z 2021 roku, na który powstała ponad rok temu „nowa wersja szczepionki”, to znaczy, że (nie licząc przywrócenia wzroku ślepej kiszce) wszystko jest możliwe! Nowy Minister Zdrowia [na oficjalnej stronie](#) donosi z dumą:

– Profil bezpieczeństwa i skuteczności stosowania szczepionki białkowej podjednostkowej (Novavax) w schemacie heterologicznym (mieszanym) ze szczepionką mRNA w ramach schematów szczepienia przypominającego jest porównywalny z profilem bezpieczeństwa oryginalnych szczepionek mRNA, dla których profil bezpieczeństwa jest dobrze ustalony.

Szczepionki dostępne w ramach szczepień przeciw COVID-19:

- *szczepionka mRNA Comirnaty BA.4–5 (Comirnaty Original/Omicron BA.4-5 (Pfizer-BioNTech),*
- *szczepionka mRNA Comirnaty w dawce dla dzieci Junior (0,6-4 lata) oraz (5-11 lat),*
- *szczepionka mRNA Spikevax BA.4–5 (Spikevax Bivalent Original/Omicron BA.4-5) (Moderna),*
- *szczepionka białkowa podjednostkowa Nuvaxovid (firmy Novavax) zaktualizowana pod aktualnie dominujący podwariant XBB.1.5.*

Czy to jest jasne? Może Czytelnikom wydawać się, że znaleźli się w jakimś Matrixie. Sam czasem czytając strony naszego nie-

rządu muszę się uszczypnąć, bo własnym oczom nie wierzę. Spójrzz niżej. Ci mordercy nadal to robią!!!

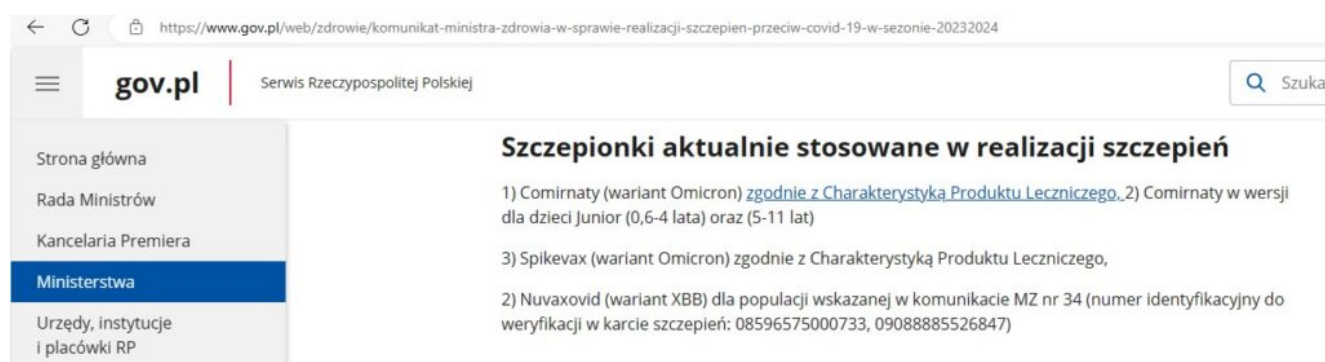
Szczepionki aktualnie stosowane w realizacji szczepień

1) Comirnaty (wariant Omicron) zgodnie z Charakterystyką Produktu Leczniczego, 2) **Comirnaty w wersji dla dzieci Junior (0,6-4 lata) oraz (5-11 lat)**

3) Spikevax (wariant Omicron) zgodnie z Charakterystyką Produktu Leczniczego,

2) Nuvaxovid (wariant XBB) dla populacji wskazanej w komunikacie MZ nr 34 (numer identyfikacyjny do weryfikacji w karcie szczepień: 08596575000733, 09088885526847)

To jest cytata ze strony, na której nie chciało im się nawet poprawić numeracji, kiedy dopisali Nuvaxovid. W ten sposób po trójce jest znowu dwójka. Mniejsza z tym. Oni w dalszym ciągu chcą „szczepić” tym świństwem dzieci!!! Kiedy wiadomo, że preparat Comirnaty uszkadza młodym ludziom serca i kiedy według oficjalnych statystyk (w Polsce nadal ukrywanych), prawdopodobieństwo zgonu dziecka z powodu Covid-19 wyraża się liczbą 5 lub nawet 6 miejsc po przecinku. To są bandyci, których nic nie powstrzyma. Akurat w ich przypadku chodzi z pewnością o znacznie wyższe kwoty niż jakieś tam 672, 30 „za głowę”. Na dowód pokazuję zrzut ekranu z dnia 8 grudnia 2023, kiedy piszę ten tekst:



Nie wiem, jak jest możliwe, że chociaż teoretycznie w marcu ubiegłego roku zakończyła się ponoć praktyka uzyskiwania

dodatków covidowych, jakaś placówka ma nadzieję otrzymywać je nadal? A może jednak do zmiany w naliczaniu punktów za C19 wcale nie doszło, a jedynie wycofano się z innych dodatkowych obciążeń, jak dodatki za kontakt lekarza z pacjentem podejrzanym o zakażenie, etc.? Nikt nie dementował i nikt się pewnie nie wgryzał w „detale”. Może czas najwyższy, żeby Konfederacja skontrolowała papiery NFZ? Chyba, że NIK zrobi to wkrótce uwzględniając dane z 2023 roku.

Istnieje wprawdzie możliwość, że ktoś wyprodukował pismo, które nie polega na prawdzie, albo zwyczajnie zmienił datę, ale kiedy czytam, że Minister Zdrowia zachęca do przyjmowania w 2023 i 2024 roku preparatu na patogen z roku 2021, ciśnie się na usta pytanie: „Czy jest tam w ogóle jakiś lekarz?!” Oczywiście, psychiatra. Kto przy zdrowych zmysłach może w ogóle coś takiego zalecać? **Będą utylizować produkty Pfizera w ciałach naiwnych Polaków?** Skoro wcześniej podawali bez problemu tysiące wadliwych preparatów, co odkryła Naczelna Izba Kontroli, pewnie nie ma takiej szczepionkowej zbrodni, jakiej by nie zdecydowali się popełnić, o ile kasa będzie się zgadzać.

Mordowanie w białych rękawiczkach?

Przeciętny Kowalski nie szuka informacji na stronach rządowych. On słucha eksperta-bandyty w telewizji, po czym udaje się (czasem całą rodziną) „na szczepienie”. Nie wiedząc, że właśnie naraził siebie i swoich bliskich na śmiertelne niebezpieczeństwo. Ilu tragedii można by było uniknąć?

Za te wszystkie kłamstwa „o ustalonym profilu bezpieczeństwa szczepionek mRNA”, decydenci powinni dostać co najmniej dożywocie, bo kary śmierci zapewne szybko przywrócić się nie da. A byłoby wskazane uczynić to jak najszybciej. Może niektórzy zastanowili by się 3 razy wypisując receptę lub skierowanie? Mało prawdopodobne, bo bezkarność weszła im już w krew. Sądzą, że stosując różne „myki”, jak choćby linkowanie

do „dupokrytek” w postaci dokumentów WHO, czy EMA, mogą czuć się nietykalni. Zobaczcie [ten link](#). Pesudonaukowy bełkot o rzekomej „efektywności” śmiercionośnych preparatów na warianty XBB.1 SARS-CoV-2, który „wydaliła z siebie” banda pod nazwą *WHO Technical Advisory Group on Covid-19*, co w założeniu ma wywołać u bardziej dociekliwego czytelnika odruch szacunku dla „strategii walki ze śmiercionośnym patogenem”. A to przecież wyłącznie walka o kasę! Światowa Organizacja Zdrowia jest chyba ostatnią, a najdalej przedostatnią agendą na świecie, która ma coś wspólnego ze zdrowiem populacji naszego globu, oprócz słowa w nazwie. Oni ten tekst wyprodukowali w maju 2023 roku, a więc doskonale znając już [publikacje zespołu profesora Johna Ioannidisa](#) z Uniwersytetu Stanforda. (<https://doi.org/10.1016/j.envres.2022.114655>) Przegląd najważniejszych informacji z badania opublikowanego w styczniu 2023 wygląda tak:

Przegląd najważniejszych wydarzeń

- * W 31 systematycznie identyfikowanych krajowych badaniach seroprewalencji w epoce przed szczepieniami medianę wskaźnika śmiertelności z powodu zakażenia Covid-19 oszacowano na 0,034% dla osób w wieku 0–59 lat i 0,095% dla osób w wieku 0–69 lat.
- * Mediana IFR wyniosła 0,0003% w wieku 0–19 lat, 0,002% w wieku 20–29 lat, 0,011% w wieku 30–39 lat, 0,035% w wieku 40–49 lat, 0,123% w wieku 50–59 lat i 0,506% w wieku 60–69 lat.
- * Na poziomie globalnym IFR przed szczepieniem mógł wynosić zaledwie 0,03% i 0,07% odpowiednio dla osób w wieku 0–59 i 0–69 lat.
- * Te szacunki IFR w populacjach młodszych są niższe niż sugerowały poprzednie obliczenia.

Dodam, że profesor Ioannidis to jeden z najczęściej cytowanych w renomowanych pismach medycznych naukowców na świecie z

wysokim współczynnikiem Hirscha. Liczba cytowań dawno przekroczyła pół miliona i KAŻDY kto profesjonalnie zajmuje się statystyką covidową musi znać jego badania. Czy coś tu jest niejasne? Badania prowadzone były systematycznie od początku „pandemii” i to jest aktualizacja wyników już z 31 krajów, gdzie współczynnik śmiertelności z powodu infekcji (Infection Fatality Rate – IFR) na poziomie globalnym, w grupie wiekowej od 0 do 59 roku życia nie przekraczał 0,03%, a w poszerzonej grupie do lat 69, mógł wynieść zaledwie 0,07%. Innymi słowy to nieco więcej niż połowa wskaźnika mocnej grypy sezonowej! Zatem nawet gdyby założyć, że profilaktyka mogłaby być podobna do tej, którą wyznawcy szczepień stosują **przed sezonem** grypowym, to w Polsce preparat przyjęłoby nie więcej niż 6% mieszkańców. Oczywiście, od dawna wiadomo, że szczepionki na grypę nie działają, więc szprycowanie się czymś, co jest przygotowane na wirusa z ubiegłego sezonu i nie przebadane nawet na jednej myszy, sensu żadnego nie ma. Tyle tylko, że jak zaznaczyłem wyżej, zaszczepienie się przeciwko grypie zalecane jest **przed masowym rozszerzaniem się infekcji**, a nie tak, jak było to praktykowane (sprzecznie z jakimikolwiek publikacjami doświadczonych epidemiologów i wirusologów) w trakcie „pandemii” Covid-19. Rzecz jasna, tutaj mieliśmy akurat do czynienia wyłącznie z pandemią testów PCR oraz histerią mediów, które miały nakręcać spiralę strachu, więc sam moment przyjęcia preparatu prawdopodobnie nie miał akurat żadnego znaczenia. Skutek byłby identyczny lub bardzo podobny. No, chyba że komuś rozum odebrało całkowicie i wziął sobie zastrzyk w trakcie infekcji, kiedy organizm toczył już walkę z jakimś patogenem. Taki eksperyment nie musiał zakończyć się sukcesem. Reszta zależała już bardziej od serii, do której należała konkretna dawka. O tym jeszcze będzie nieco dalej.



Postaw kawę

Napisałem, że ludzie płacą, bo obywatele w podatkach oddali furę pieniędzy, aby sprzedajni, albo (uprzejmie zakładając) tylko nieświadomi, lekarze mogli futrować koncerny farmaceutyczne. Zwykle nie bezinteresownie. To fakt, jakiemu zaprzeczyć trudno. Gorzej, że wielu przymusowych „donatorów” NFZ, zapłaciło nie tylko oddając fiskusowi część dochodu, ale też swoim zdrowiem czy życiem. I to nie żadne teorie spiskowe, ponieważ, jak stali Czytelnicy wiedzą, twarde dane statystyczne brytyjskiego ONS, czy amerykańskiego CDC w bazie VAERS, a także europejskiej EudraVigilance, pokazują przerażającą skalę tej zbrodni, która odbywała się i odbywa nadal na populacji sporej części świata.

Do więzienia za opublikowanie prawdy?

Otóż to! Jeśli nie udaje się uciszyć sumienia ludzi, którzy posiadają dostęp do kluczowych informacji, przelewem stosownej kwoty, to mordercy nie wahają się eliminować ich fizycznie, a przynajmniej za wszelką cenę odizolować i zakneblować. Widzimy to w Polsce, gdzie wciąż grillowanych jest ponad 100 lekarzy z powodu ich wypowiedzi oraz dlatego, że ośmielili się leczyć pacjentów i nie odmawiali diagnostyki „bo pacjent może być chory”. Ta ostatnia postawa stanowiła zresztą swoisty ewenement w historii medycyny w ogóle. Ale skoro przysięgę Hipokratesa zastąpiono korporacyjną mamoną, a do marchewki dołożono kij w postaci bandyckich izb lekarskich, mamy to, co mamy. Próby oskarżania pani dr Katarzyny Ratkowskiej, czy doktora Piotra Witczaka, ale też dr Doroty Sienkiewicz, Anny Martynowskiej, a nawet Kierownika Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego w Szpitalu ZOZ w Dąbrowie Tarnowskiej, dr Zbigniewa Martyki, to wierzchołek góry lodowej. Kilku lekarzy zakończyło życie w dość dziwnych okolicznościach. Kiedy słyszę, że „nie stwierdzono udziału osób trzecich”, przychodzi mi zawsze na myśl celna uwaga redaktora Stanisława Michalkiewicza: „A co z osobami drugimi?”, niestety tego zapewne też się nie dowiemy.

Do więzienia, z powodu publikowania niewygodnych danych medycznych, jeszcze nikt chyba nie trafił. To, co w Polsce się nie zdarzyło, właśnie miało miejsce w Nowej Zelandii. Wydawałoby się, że skoro jest tam nowy, prawicowy rząd, obywatele mogą czuć się bezpieczniej. Nic podobnego!

W trybie przyspieszonym skazano na 7 lat pozbawienia wolności sygnalistę, jak się w nomenklaturze anglosaskiej określa informatorów ujawniających dane jakiejś firmy. Barry Young, który był administratorem bazy danych w Global Projects pomagał we wdrożeniu systemu płatności za szczepionki dla dostawców, w systemie „płać za dawkę”, przy budowie którego współpracował. Zauważył pewne rozbieżności, jako że ludzie umierali w ciągu tygodnia od zaszczepienia. Analiza serii, która została częściowo przedstawiona w wywiadzie, jakiego Barry udzielił Elizabeth Jane Cooney znanej powszechnie jako Liz Gunn, (fragment można obejrzeć m.in. [na tej stronie](#)), doprowadziła go do wniosku, że istnieje silna korelacja pomiędzy konkretnymi numerami serii, a liczbą zgonów. Przedstawił to w tabeli. Zbiór danych zawierał ponoć 2,2 miliona osób, więc nie był kompletny, ale dokładny. Barry domagał się ujawnienia pełnych danych rządowych. W zamian za to został schwytany i skazany, a oficjalna narracja mówi, że w Nowej Zelandii zmarło po „szczepionkach” jedynie kilka osób.

10 Worst Sites for

Batches

BATCH ID	TOTAL VACCINATED	DEATH COUNT	RATIO PERCENTAGE
1	711	152	21.38%
8	221	38	17.19%
3	310	48	15.48%
4	364	37	10.16%
6	1006	101	10.04%
2	1018	98	9.63%
7	38	3	7.89%
72	5882	278	4.73%
62	18173	831	4.57%
71	11019	498	4.52%
CHANCES OF THESE BATCHES NOT BEING A KILLER ARE 100 BILLION TO ONE!			

Zrzut ekranu z wywiadu Liz Gunn z Barry Youngiem

W sprawę zaangażował się Steve Kirsch, który przeprowadził własną analizę. Niestety, jak twierdzi [inny bloger](#), który publikuje na substacku krytyczne opinie, nawet jeśli Barry Young miał dobre chęci, to nie wykonał analizy profesjonalnie, a to co zrobił Kirsch wyłącznie zaciemniło obraz. W dodatku Steve wprowadził własne zmiany, które spowodowały, że nie da się ponownie wykorzystać tych danych do rzetelnej analizy. Zdaniem autora, po przeglądzie tego, co obecnie udostępniają władze Nowej Zelandii, nie ma żadnego sygnału nadmiernej liczby śmierci (z każdego powodu) w analizowanym okresie (dane za 2023 rok nie zostały jeszcze udostępnione). W konkluzji możemy przeczytać, że dopiero po uzyskaniu kompletnych danych na zasadzie prawa dostępu do informacji publicznej (FOI) można pokusić się o pełną analizę.

Oczywiście, w moim przekonaniu, nie przekreśla to pracy wykonanej przez Barry'ego, a z pewnością, nawet jeśli popełnił błędy, nie robił tego dla uzyskania rozgłosu. Tak czy inaczej, wsadzanie kogoś do więzienia za ujawnienie informacji, do których obywatele mają przecież prawo, nie jest działaniem w interesie państwa. Tym bardziej, że nie postawiono Youngowi zarzutu fałszerstwa, a jedynie „**uzyskanie dostępu do systemu komputerowego w nieuczciwych celach**”, co oczywiście też jest

nieprawdą, bo on posiadał ten dostęp w ramach współpracy w tworzeniu konkretnego programu.

Ciekawe za co będą informatorów wsadzać w naszym bantustanie? Nie wydaje mi się, że nowa koalicja zechce pokazać wszystko, co PiS ma za uszami, bo już przebierają nóżkami aby wprowadzić zamordystyczne przepisy. To będzie zresztą stosunkowo proste, jeśli władza w tych kwestiach zostanie przekazana bandyckiej WHO.

Czy Paxton może wygrać?

Tydzień temu pisałem o „światełku w tunelu” jakim może być sprawa wytoczona Pfizerowi przez Prokuratora Generalnego stanu Teksas, Kena Paxtona. Sceptycy z pewnością podnieśliby zarzut, że ewentualna wygrana będzie niemożliwa, ponieważ Pfizer uwolni się od odpowiedzialności wskazując na władze USA, dla których wykonywał zlecenie. Zdaniem Karen Kingston, którą już tutaj cytowałem, to mało prawdopodobne. Całej rozmowy z Karen można wysłuchać [tutaj](#). Poniżej krótka wypowiedź autorki bloga jakiej udzieliła w wywiadzie, który przeprowadzał z nią 6 grudnia Stew Peters:

„Cały pomysł, że nigdy nie moglibyśmy pozwać firmy Pfizer, był operacją psychologiczną. To była psychooperacja! Od samego początku mówiłam, że firma Pfizer nie jest powiązana z rządem Stanów Zjednoczonych”. [...]

„I zgadnijcie, kto się ze mną zgadza? Zespół prawny prokuratora generalnego Paxtona wyraźnie stwierdza, że firma Pfizer ponosi odpowiedzialność, ponieważ nie pobrała za badania ani centa od rządu USA w ramach operacji Warp Speed. Oni (Pfizer) sami płacili za badania. Oni (Pfizer) są właścicielami własności intelektualnej. Oni (Pfizer) uczynili to tajemnicą handlową. Oni (Pfizer) są właścicielami produkcji. Firma Pfizer ponosi całkowitą odpowiedzialność. On (Paxton) walczy z gigantem.”

Mocne i napawające nadzieją. Jeśli dodamy do tego [rewelacje](#),

[które potwierdziła MODERNA](#), to zapytam wprost:

DLACZEGO W POLSCE NIKT NIE SPRÓBOWAŁ DOTĄD POWSTRZYMAĆ TEJ BANDY OPRAWCÓW?

Takie pytanie musi być czymś absolutnie naturalnym. Nie można udawać, że nic się na świecie nie zmieniło, kiedy uległo zmianie WSZYSTKO! Przynajmniej w kwestii naukowej wiedzy na temat preparatów zwanych „szczepionkami” oraz twardych danych statystycznych, co do których można dyskutować jedynie o tym, czy podawane liczby NOP-ów zostały zaniżone w stosunku do rzeczywistych ponad 90 razy, czy „tylko” 50-krotnie? Cała reszta została podana na srebrnej tacy i jeżeli teraz ktoś z posłów powie, że „nic o tym nie wiedział”, będzie oznaczało nie tylko, że jest kompletnym ignorantem, ale że PONOSI PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ za wszelkie dalsze następstwa kontynuowania tej ściemy. Zacytuję dwa fragmenty artykułu:

Moderna przyznała, że jej szczepionka mRNA na Covid-19 powoduje RAKA po tym, jak w fiolkach z niebezpiecznym zastrzykiem znaleziono miliardy fragmentów DNA.

Do tej informacji doszło po niedawnym [pojawieniu się](#) dr Roberta Malone’a na przesłuchaniu w sprawie „NOP-ów spowodowanych szczepionkami przeciwko COVID-19”, prowadzonym przez kongresmenkę Marjorie Taylor Greene (ze stanu Georgia), podczas którego ujawnił, w jaki sposób patent firmy Moderna pokazuje, że fiolki ze „szczepionkami” przeciwko COVID-19 zawierają miliardy fragmentów DNA i innych zanieczyszczeń powiązanych z wadami wrodzonymi i rakiem. [...]

Dokumentacja sugeruje, że w fiolkach znajdują się pewne sekwencje DNA, których obecność zwykle nie jest dozwolona w czymkolwiek, co ma zostać podane do organizmu człowieka, „między innymi genu oporności na antybiotyki” – wyjaśnił dr Malone.

„Obejmują one sekwencje wirusa Simian 40 – nie cały wirus, ale bardzo aktywne sekwencje promotorowe – czyli dokładnie to,

czego FDA w swoich starszych przepisach stwierdziła, że należy unikać, ponieważ stwarza jeszcze większe ryzyko mutogenezy insercyjnej”.

Okazuje się, że zastrzyk mRNA firmy Pfizer na Covid zawiera te same zanieczyszczenia. Firma przekazała dokumentację organom regulacyjnym w USA, Europie i Kanadzie. Organy regulacyjne usunęły niewielką notatkę dotyczącą sekwencji SV40, najwyraźniej próbując ukryć ją przed opinią publiczną.

Szach i mat? Niekoniecznie, ponieważ to znów trzeba najpierw przeprowadzić przez jakiś sąd, który (o ile nie zostanie przekupiony) zleci najpierw przeprowadzenie kolejnych, „bardziej niezależnych” analiz, bo przecież te wykonali naukowcy z USA i Kanady, a każdy może się mylić, itd. Znamy to doskonale choćby z procesów dotyczących zwykłych szczepionek dla dzieci stosowanych w Polsce przeciwko różnym chorobom, jak na przykład szczepień przeciwko gruźlicy, z których Niemcy zrezygnowali 30 lat temu! Jakoś nie ma u nich epidemii, a kraj większy i pełen imigrantów... Ale państwo zalicza się do poważnych. Polska zaś, do pozostałych.

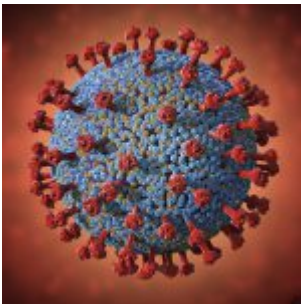
Niestety, wygląda na to, że **żadna liczba zgonów po „eliksirze”**, ani dowolna ilość argumentów, w tym najbardziej wiarygodnych, randomizowanych badań, metaanaliz, etc., **nie będzie wystarczająca, żeby tę hucpę ostatecznie zakończyć i rozliczyć**. Tylko edukacja i przekroczenie masy krytycznej, kiedy dojmujący zamordyzm każe Polakom wyjść w końcu na ulice, może coś zmienić. Mimo wszystko, nie tracimy nadziei...

[Krzysztof S.](#)



Postaw kawę

**Kowid – jednak świadoma
zbrodnia ludobójstwa.
Statystyka wykazuje, że są
trzy klasy ofiar. KONIECZNE
takie badania w Polsce.**



W marcu 2023 r. opublikowano wynik [naukowych badań na temat skutków ubocznych różnych serii preparatów mRNA \(źródło\)](#) firmy Pfizer-BioNTech. Naukowcy odkryli trzy grupy partii preparatów, które znacznie różniły się w aspekcie zgłaszanych skutków ubocznych. Badanie dotyczy populacji Danii. [To ten artykuł: Zależne od partii bezpieczeństwo szczepionki BNT162b2 mRNA COVID-19

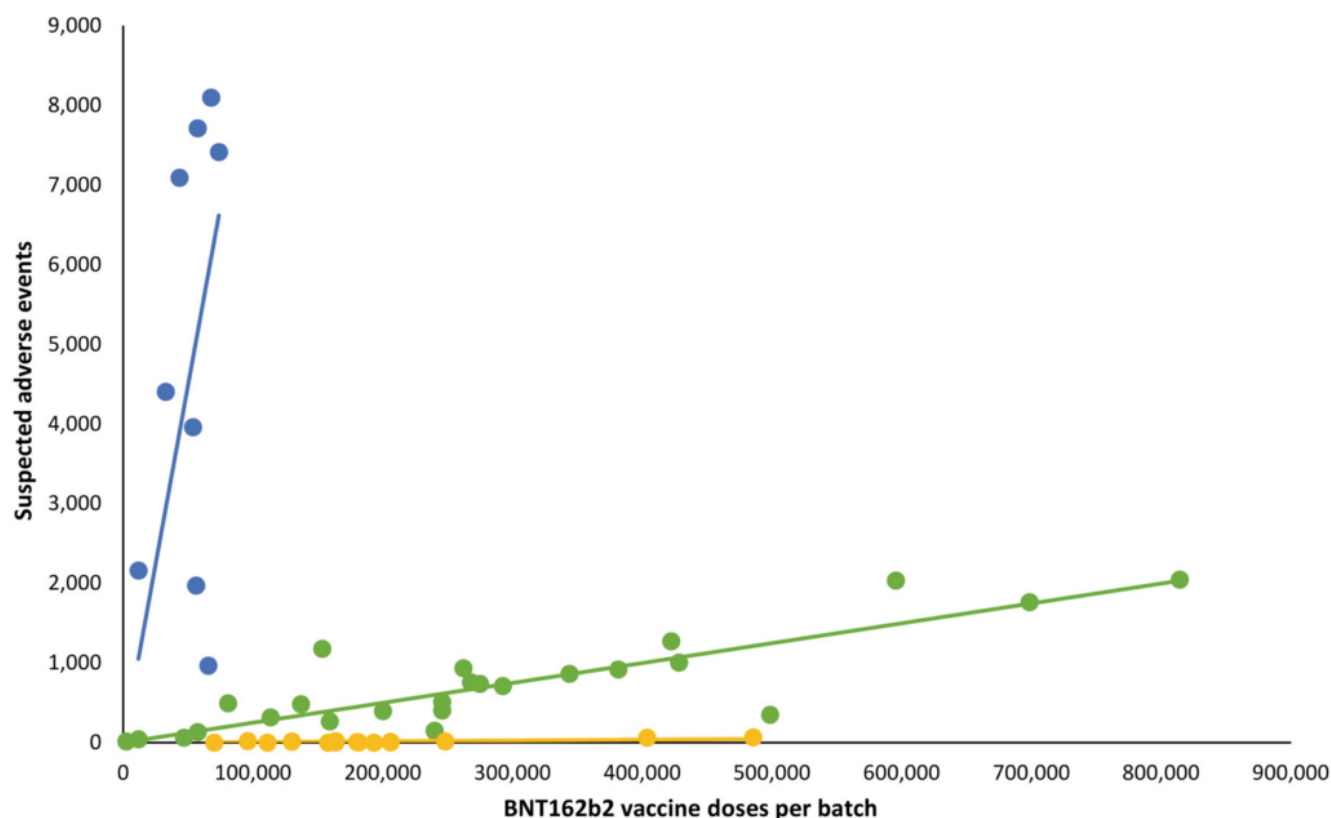
Maks Schmeling 1 | Vibeke Manniche 2 | Peter Riis Hansen 3
[Investigation-Batch-dependent-safety](#) md]



Postaw kawę

W Unii Europejskiej do 11 listopada 2022 r. podano 701 milionów dawek szczepionki mRNA BNT162b2 (Pfizer-BioNTech), co powiązano z **971 021 doniesieniami o podejrzewanych działaniach**

niepożądanych (SAE).



Każdy punkt na diagramie oznacza inną serię (partię) preparatów.

Na żółto zaznaczone na powyższym diagramie przypadki objęło około 30% wszystkich podanych w tym czasie „szczepionek”, nie wykazują praktycznie żadnych skutków ubocznych. Przypadki zielone stanowią 60% wszystkich badanych substancji. Niebieskie – te najgroźniejsze, to jedynie 5% preparatów mRNA. Z niebieskimi partiami „szczepionek” powiązane jest blisko 50% przypadków śmierci.

Wczoraj, 3 lipca 2023 r. ukazał się na austriackiej platformie Report24 artykuł: [Analiza partii szczepionek: Jedna trzecia wszystkich szczepionek Covid tylko placebo? Źródło](#). Jeśli hipoteza postawiona w tytule tego artykułu okaże się prawdą, będzie to jednoznaczny dowód na prowadzenie eksperymentu medycznego na skalę światową. Eksperymentu, którego uczestnicy wprowadzeni zostali w błąd i nieświadomi sytuacji, ryzykowali własnym życiem. Jest to określane jako zbrodnia ludobójstwa.

W badaniach naukowych dotyczących skuteczności i

bezpieczeństwa badanych leków zawsze tworzy się porównawczą grupę probantów, której podaje się placebo.

Oni nie dostali placebo.

Manchester Wielka Brytania. Źródło: [Telegram](#) 2.7.2023 r. 15:33

Takie listy zmarłych „nagle i nieoczekiwanie” można spotkać w wielu miastach w prawie każdym kraju na świecie.

mail:

Konieczne – i łatwe – jest sprawdzenie , jakie “klasy” ludzi dostały te różne zastrzyki.

Czy znajduje się uczciwi naukowcy w Polsce, by przeprowadzić podobne badania?

mail od profesora: Można więc poznać, wg. jakich kryteriów dzielono ofiary.

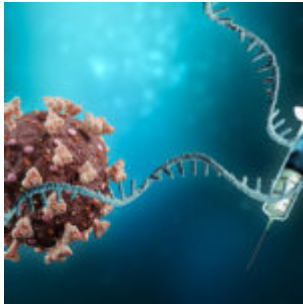
Religia? Rasa? Znajomości? Partie? Tajne loże? Majętność? Wiek?

[Źródło](#)



Postaw kawę

Kiedy szczepionki ze zmodyfikowanym mRNA zostaną wycofane z rynku?



Zmodyfikowane mRNA tworzy nieoczekiwane nowe białka u 25-30% biorców, powodując reakcje autoimmunologiczne. Właśnie dlatego powinniśmy czekać na długoterminowe dane dotyczące bezpieczeństwa.

Pojawiło się nowe, recenzowane badanie, które już zaczyna robić furorę, mimo że zostało opublikowane dopiero 6 grudnia, w szanowanym czasopiśmie *Nature*, pod skomplikowanym, niezrozumiałym tytułem „*N1-methylpseudouridylation of mRNA causes +1 ribosomal frameshifting*”. Badanie to ma dwudziestu autorów pochodzących głównie z Uniwersytetu w Cambridge i Szpitala Uniwersyteckiego w Oksfordzie, i koncentruje się na procesie znanym jako „rybosomalna zmiana ramki”.

Jeff Childers analizując badanie używa barwnej metafory: „Proszę nie dać się zwieść nużącemu tytułowi. Jeśli odkrycie małpiego wirusa SV40 Kevina McKernana porównamy do wrzucenia granatu ręcznego do Pfizerowskiego bunkra z amunicją, to starannie napisane badanie można porównać do bomby atomowej, która zatopi flotę Pfizera. Implikacje badania są ogromne”.



Postaw kawę

Czemu? Jak wiadomo mRNA w szczepionkach służy do wysyłania instrukcji do naszych komórek w celu wytworzenia białka kolca. Ale problem z naturalnym mRNA polega na tym, że bardzo szybko ulega rozpadowi. Aby „przedłużyć” żywotność mRNA dla potrzeb szczepionek, naukowcy z firm Pfizer i Moderna wymienili niewielki składnik mRNA i zastąpili go „N1-metylopseudourydyną” lub po prostu pseudourydyną. Przypomnijmy, że to odkrycie dało parze naukowców Nobla w dziedzinie medycyny w 2023 roku.

We wspomnianym badaniu odkryto, że dodanie pseudourydyny do szczepionki może zakłócić zwykły proces produkcji białek w naszych komórkach, i zamiast produkować „zamierzone” białko kolca, otrzymujemy zniekształcone białko o nieznanych właściwościach. Badanie wykazało, że 1 na 4 osoby, którym wstrzyknięto mRNA Pfizera, doświadczyło tej „niezamierzonej odpowiedzi immunologicznej”.

Telegraph opisując badanie bagatelizuje problem: „Badanie wykazało, że ponad jedna czwarta osób, którym wstrzyknięto mRNA Covid, doznała niezamierzonej odpowiedzi immunologicznej wywołanej usterką w sposobie odczytywania szczepionki przez organizm. Dane pokazują, że **błąd nie spowodował żadnych negatywnych skutków**, ale naukowcy z Cambridge odkryli, że takie szczepionki nie były doskonałe i czasami prowadziły do tworzenia złych białek zamiast pożądanego białka kolca wirusa, który miał naśladować infekcję i prowadzić do produkcji przeciwciał”. Stwierdzenie, że „błąd nie przyniósł żadnych negatywnych skutków” przy informacji, że efekt uboczny wystąpił u 25-30% osób to delikatnie mówiąc – nadużycie.

W skrócie, naukowcy odkryli, że niezbędny składnik szczepionek mRNA (1-metylopseudourydyna) ma niefortunny efekt uboczny: w jednej trzeciej przypadków psuje translację RNA, zamiast tworzyć zamierzone białko kolca, a te „drobne” błędy translacyjne tworzą... inne rodzaje białek. Nowe białka. I nie ma żadnego sposobu, aby przewidzieć, jaki rodzaj białka zostanie utworzony. Jest to proces „stochastyczny” czyli

całkowicie losowy. „Szczepionka” tworzy stochastyczne białka w jednej trzeciej przypadków, i chodzi tu o komórki, a nie jak pisze Telegraph, o ludzi. W każdej dawce szczepionki znajdują się biliony pakietów mRNA. To trochę jak rosyjska ruletka. Ciekawe, jak tego typu informacja wpłynęłaby na decyzję ludzi o tym, czy w nią zagrać.

Przypomnijmy sobie jak atakowano naukowców, którzy kwestionowali twierdzenia o rzekomo udowodnionym bezpieczeństwie i skuteczności szczepień. Nazywano „dezinformacją” twierdzenia, że szczepionki były „eksperymentalne”, dowodząc, że były najlepiej przetestowanymi, najbezpieczniejszymi szczepionkami w historii ludzkości, upierając się, że zdołaliśmy poznać wszystkie potencjalne długoterminowe skutki uboczne (już w ciągu pierwszych 90 dni badań klinicznych, kiedy nie było żadnych długoterminowych skutków ubocznych!).

Tymczasem nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie problemy może to spowodować, dlatego, że nigdy wcześniej nie było to testowane. Twierdzenie „NIE MA żadnych negatywnych skutków” jest czymś zupełnie innym niż powiedzenie „NIE WIEMY, jakie negatywne skutki może to spowodować”.

Badanie pozornie idzie z głównym nurtem naukowym i medialnym. Przy każdej nadarzającej się okazji dwudziestu autorów optymistycznie opisuje świetlaną przyszłość technologii mRNA, której przeszkadza jeden mały błąd, który z pewnością może zostać usunięty. Jedna z autorek badania, Profesor Anne Willis, dyrektor MRC Toxicology Unit, stwierdziła, że odnalezienie problemu w wyniku badania stwarza “bardzo ekscytującą okazję” dla twórców szczepionek, żeby go rozwiązać, co **„znacznie zmniejszy ryzyko stosowania tej platformy w przyszłości”**. Wygląda na to, że naukowcy zaczynają się posługiwać orwellowską nowomową, żeby oddać prawdziwe znaczenie – bo jeśli naprawienie problemu „znacznie obniży ryzyko platformy (mRNA)” to oznacza to, że **istnieje ogromne ryzyko, które należy naprawić**. Być może w ten właśnie sposób

badanie przeszło wzajemną weryfikację i zostało opublikowane.

To badanie – i wszystkie doniesienia prasowe na jego temat – nieustannie uspokajają farmaceutycznych gigantów i przygnębionych biorców szczepionek, że nie ma dowodów na niekorzystne skutki wynikające z losowo tworzonych „nonsensownych białek”, które wytwarza 25% ich transfekowanych komórek. Nie ma się czym martwić!

[Mariusz Jagóra](#)



Postaw kawę

Nałoty na domy demaskatorów czyli kto podwaja wysiłki



Rząd nowozelandzki podwaja wysiłki w szczepionkowym wyniszczaniu

Sygnalista z Nowej Zelandii i rząd Filipin żądają sprawiedliwości



Postaw kawę

TRANSKRYPCJA

Dwa lata temu informowaliśmy o badaniach szefa firmy Pfizer Mike'a Yeadona i Craiga Paardekoopera, które wykazały, że niektóre partie szczepionek na covid były zabójcze, a inne nie, a także pokazały, że do [Czerwonych Stanów](#) [rep.] w Ameryce wysyłano bardziej śmiertelne partie niż do [Niebieskich Stanów](#) [dem.].

Ale masy nie były w stanie uznać tych faktów, więc zaakceptowały kłamstwa głównego nurtu.

Dziewięć miesięcy temu informowaliśmy, że własne dane CDC potwierdzają ustalenia Yeadona i Paardekoopera.

Ale masy nadal wybierały wygodne kłamstwa zamiast niewygodnej prawdy, że nasze rządy i lekarze nas mordują.

W zeszłym tygodniu naukowiec odpowiedzialny za program szczepionek w Nowej Zelandii podał do wiadomości publicznej dane, które również to potwierdzają.

Brałem udział w budowaniu projektu, pomagałem we wdrożeniu systemu płatności za szczepionki dla naszych dostawców.

Nazywa się to systemem „płać za dawkę” [pay-per-dose], co oznacza, że za każdym razem, gdy ktoś zostanie zaszczepiony, jako dostawca otrzymują za to wynagrodzenie.

A kiedy przeglądałem dane, co jest częścią mojej pracy, zauważyłem pewne rozbieżności w danych zgonów.

Ludzie umierali w ciągu tygodnia od zaszczepienia.

Posłużyłem się danymi 10 partii, które charakteryzowały się dużą liczbą zgonów i wysokim współczynnikiem śmiertelności.

I umieściłem je na wykresie.

Sprawdziłem liczbę zaszczepionych w danej partii.

A potem dowiedziałem się, kto nie żyje.

A to jest partia numer jeden firmy Pfizer.

Zaszczepionych zostało 711 osób z partii numer jeden.

Zmarły 152 osoby, co stanowi 21% śmiertelności.

Wskaźnik śmiertelności.

A więc V1 [szczepionka nr 1 -tłum.] zaszczepiło się 246 osób, 60 z nich nie ma już wśród nas.

To prawie 25%.

Jedna na cztery, prawie jedna na cztery zaszczepione osoby już nie żyje.

Spójrz na to.

621 dla trzeciej szczepionki [V3], trzecia szczepionka od góry.

621, 104 osoby nie żyją.

Prawie 17% ludzi załatawionych zastrzykiem [lay jacked].

Umiera więcej ludzi niż kiedykolwiek wcześniej.

To największa liczba zgonów, jaką widzieliśmy w historii.

Członek parlamentu Wielkiej Brytanii poruszył tę kwestię na sesji, ale został uciszony.

Panie Wicemarszałku! To szczepionki powodują nadmierną liczbę zgonów w Nowej Zelandii, podobnie jak szczepionki powodują nadmierną liczbę zgonów w Wielkiej Brytanii i gdzie indziej. Czy zatem możemy prosić o oświadczenie rządu w sprawie zawieszenia tych eksperymentalnych szczepionek mRNA, zanim naszą populację dotknie więcej zgonów i szkód? Dziękuję.

Dziękuję szanownemu panu za podniesienie tej kwestii.

Myślę, że w Nowej Zelandii podano ponad 11 milionów dawek szczepionki na covid.

W Anglii i Walii było to 150 milionów. Szacuje się, że do końca września 2021r. szczepionki przeciw covid w Anglii zapobiegły ponad 120 000 zgonów. Nie zgadzam się z tym, co szanowny pan mówi na temat krytycznej kwestii szczepień. Sądzę, że one ratują życie. Raport, na który pan się powołuje, został zdemaskowany na całym świecie.

Pomija fragment, który brzmi, cytuję, że chociaż zdarzenie niepożądane może wystąpić po szczepieniu, nie oznacza to, że zostało spowodowane przez szczepienie.

Na Filipinach rząd głosował za wszczęciem śledztwa w sprawie zgonów spowodowanych szczepionką przeciw covid-19.

Jesteśmy zszokowani, gdy dowiadujemy się, że tylko w 2021r. zmarło 262 000 osób.

A potem, w 2022 r., było jeszcze 67 000 zgonów.

I to wszystko nazywane jest 'niewyjaśnionymi zgonami'. To jest wniosek o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie w związku z 213 984 nadmiarowych zgonów. I jest to właściwie oddelegowane. Czy są jakieś sprzeczności? Wniosek został niniejszym zatwierdzony.

Raport dla InfoWars, Greg Reese.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Eko oszustwa dla eko oszołomów

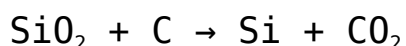


Proponuję dwa tematy „eko elektryczne”, czyli panele fotowoltaiczne i akumulatory.

Zacznę od pobieżnego opisu technologii produkcji paneli fotowoltaicznych.

1. Pierwszym etapem wytworzenia ogniwa jest uzyskanie czystego krzemu Si. Surowcem jest najbardziej rozpowszechniony na Ziemi dwutlenek krzemu SiO_2 , a do produkcji wykorzystywana jest jego krystaliczna postać – kwarcyt.

2. Materiał wejściowy SiO_2 redukuje się węglem w piecach łukowych w temperaturze $1500 - 2000^\circ\text{C}$ i w wyniku reakcji:



mamy tzw. krzem metalurgiczny o czystości 98-99% i zbrodniczy dwutlenek węgla.



Postaw kawę

3. Kolejny etap to oczyszczanie krzemu. Jest to proces skomplikowany wieloetapowy z wykorzystaniem wodoru i innych związków. Na końcu tego procesu w wyniku wygrzewania w temperaturze 1100°C przez 200–300 godzin krystaliczny krzem odkłada się na powierzchni wyłożonego tantalem pieca.

Obecnie stosuje się głównie zmodyfikowaną metodę redukcji wodorem na membranie palladowej czystego trójchlorosilanu. Ilość zanieczyszczeń w krzemie po zastosowaniu tej metody kształtuje się na poziomie poniżej 2×10^{-5} ppm.

Krzem do produkcji ogniw fotowoltaicznych może mieć różną strukturę. Krótki opis będzie dotyczył uzyskania monokryształu, który daje najlepszą sprawność (20%) przetwarzania energii słonecznej na elektryczną.

4. Metoda Czochrańskiego (polski chemik, metalurg 1885-1953) polega na stopieniu w temperaturze 1410°C polikrystalicznego krzemu w tyglu kwarcowym i domieszkowaniu by mieć kwarc typu p lub n. Do płynnego krzemu wprowadza się zarodek krystaliczny i w kontrolowany sposób wyciąga fazę stałą z płynnej. Następnie taki wałek tną się na płytki. Są też inne metody (tańsze) pozyskania monokryształu krzemu.

Mając już płytki krzemu typu n i p można stworzyć ogniwo fotowoltaiczne.

5. Dla zachowania prawidłowej izolacji złącza p-n krawędź płytki poddaje się wytrawianiu plazmowemu. Płytki układa się w stosy, dzięki czemu tylko krawędzie mają kontakt z plazmą. Gazy reakcyjne ($\text{CF}_4 + \text{O}_2$) aktywowane przez plazmę działają agresywnie na krawędź płytki, tworząc czyste połączenie między warstwami p i n.

W celu polepszenia sprawności ogniwa na płytki nanoszona jest warstwa antyrefleksyjna. Materiał użyty do wytworzenia warstwy musi być przezroczysty i charakteryzować się odpowiednim współczynnikiem załamania światła. Najczęściej stosuje się dwutlenek tytanu TiO_2 .

6. Ostatnim etapem produkcji ogniw jest nanoszenie elektrod. Do dolnej najczęściej stosuje się aluminium, które nanosi się w piecu próżniowym w temperaturze $1000 - 1300^{\circ}\text{C}$.

Elektroda górna jest zazwyczaj srebrna, nanoszona sitodrukiem i utrwalana w temperaturze 900°C .

Co powinien zrozumieć ekooszołom z przedstawionego procesu technologicznego?

Wytworzenie urządzenia do produkcji „czystej” energii wymaga mnóstwa „brudnej” energii. Ta „brudna” energia potrzebna jest do pozyskania surowców jak kwarc, węgiel, tytan, aluminium, srebro, ołów, miedź, wodór, argon oraz różnych związków chemicznych jak np. kwas solny HCl , czterofluorek węgla CF_4 . W procesie technologicznym pojawia się CO_2 .



Postaw kawę

Również energia niezbędna do procesów technologicznych zapewniających **wysokie temperatury i próżnie** pochodzi z surowców kopalnych (ropa, węgiel, gaz) a nie z wiatraków czy paneli foto.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że za sympatyczną fotowoltaiką stoi wielki przemysł wydobywczo-przetwórczy i technologiczny, który zużywa na wytworzenie tych dobrodziejstw mnóstwo zasobów naturalnych i energii.

Ps.

Żywotność paneli szacowana jest na 10-20 lat. Ich sprawność spada z każdym rokiem o ok. 0,6% (w pierwszym roku 5%).

Drugi temat dotyczy fabryki akumulatorów do elektryków.

Bateria w elektryku waży ok. 450 kg. Do jej wytworzenia trzeba wydobyć ok. 200 ton różnych surowców by uzyskać kobalt, mangan, lit, ołów, grafit.

Wydobycie, przetworzenie, produkcja baterii do elektryka wygeneruje więc większą emisję CO_2 niż w przypadku samochodu spalinowego. Elektryk musi przejechać ok 100 000 km zanim nastąpi redukcja netto emisji. Nie liczymy prądu, który zużyje na ładowanie.

A skąd brać energię na produkcję baterii?

Na pewno nie z wiatraków tylko z elektrowni węglowej co potwierdza informacja płynąca z fabryki baterii Panasonic z Kansas. Żeby fabryka mogła funkcjonować, będzie potrzebować od 200 do 250 megawatów energii elektrycznej. To mniej więcej tyle ile potrzebuje małe miasto.

W zeznaniach przed stanową Komisją Korporacyjną Kansas City, przedstawiciel Evergy, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zaopatrującego fabrykę w energię, powiedział, że stwarza "krótkoterminowe wyzwania z perspektywy adekwatności zasobów".

Osobnym problemem jest utylizacja zużytych baterii i paneli fotowoltaicznych.

Po raz kolejny drodzy ekolodzy – jak się nie obrócić d...pa z tyłu.

[Źródło](#)



Postaw kawę